DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. **29/30** przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 166. Czwartek dnia 15. lipca **1869**. — Rozesłanie apost. (rzym.) — Jakynfta M. (grec.) **Rok III.**

Przed sejmem.

Jeszcze przed znaną uchwałą sejmową z d. 2. marca, oświadczyliśmy się byli za zerwaniem z centralistyczną radą państwa, tudzież za federacyjnym ustrojem monarchii, jako jedynie możliwą podstawą do zaspokojenia ludów tak różnych między sobą a przecież związanych jedną nicią: słupami granicznemi Austryi.

Podówczas była to myśl jeszcze nowa; zacofani politycy nasi wraz z sejmową większością przyjęli ten program z niedowierzaniem, powątpiewając o tegoż skuteczności. Tymczasem, jak każde zdrowe ziarno obfity wydaje plon, tak też i idea federacyi, ograniczona z początku na szczupły zastęp wyznawców, szerzyć się poczęła w kraju i rozkrzewiła się tak dalece, że bez przesady rzec możemy, iż większość kraju, niemniej większość ludzi zdrowo na sprawę patrzących, po naszej stoi stronie, i w federacyi widzi tylko możność dalszego rozwoju państwa na trwałych podstawach. Każdy głos postępowy i niezawisły oświadcza się jawnie i bez ogródek za tym programem dla ludów Austryi, wykazując oraz niebezpieczeństwa, w jakie popaść możemy, idąc w kierunku przeciwnym.

Na poparcie naszych twierdzeń, przytaczamy ustępy z broszury Jerzego ks. Czartoryskiego posła jarosławskiego, wydanej przedwczoraj pod tytułem: „Przed sejmem,“ przyczem pozwalamy sobie tę uczynić uwagę, że chociaż ks. Czartoryski występuje jako jednostka, toć przecież końcowemu jego twierdzeniu, że ten głos „stanie się wyrazem stronnictwa“, nie tylko nie odmawiamy słuszności, lecz przeciwnie jak najwyraźniej twierdzimy, iż takie stronnictwo jest już w kraju, i że ma za sobą większość.

Oto ustępy z rzeczonej broszury:

„Powiadano nam (w sejmie i po za sejmem), że wcielenie się z naszej strony do jakiegobądź stronnictwa w Austryi byłoby odstępstwem od myśli naszej narodowej.

„Ja temu stanowczo zaprzeczam, a to z następujących powodów. Jeżeli możemy pojechać do Wiednia, zasiadać w radzie państwa, przemawiać tam po niemiecku za i przeciw, głosować również za i przeciw ustawom innych krajów dotyczącym, jeżeli mogliśmy brać udział w r. 1848, 1849, 1860, 1867 w pracach zamierzających ukonstytuowanie całej monarchii, a to wszystko bez odstępstwa od myśli narodowej, to zapewne wolno nam także będzie mieć nasze zdanie co do tego ukonstytuowania; a jeżeli takie zdanie mamy, wolno nam będzie wyznawać je, a że to zdanie będzie również zdaniem wielu w innych krajach z nami pod berłem austryackiem żyjących, wolno nam będzie czy na zgromadzeniach, czy drukiem, czy w sejmie, czy w radzie państwa działać zgodnie z wyznawcami tego zdania, t. j. utworzyć z nimi stronnictwo ku praktycznemu przeprowadzeniu wspólnych zasad, — wszystko to bez odstępstwa od myśli narodowej. Jeśli dalej będziemy we wszystkie tony krzyczeć, że centralizmu nie chcemy, że dualizm nas nie zadawalnia, to słusznie mogą nas interpelować: ale powiedźcie nam nareszcie, czego właściwie chcecie w Austryi, o ile ona was obchodzi? A ona was przecie obchodzi, kiedy ciągle powtarzacie, że Austryi chcecie i „przy niej stoicie i stać będziecie?“— Wtedyby trzeba raz dodatnio powiedzieć, jakiej organizacyi dla Austryi chcemy, a że różne sposoby organizacyi są reprezentowane przez różne stronnictwa, a że zasady stronnictwa federalistycznego odpowiadają naszym zasadom i naszym faktycznym dążeniom, zatem potrzeba nam nakoniec nazwać się, czem jesteśmy, federalistami—i wypełniać obowiązki nasze względem stronnictwa, do którego faktycznie należymy.

„Powiadają nam: nie trzeba federacyi, bo federacya byłaby sankcyonowaniem zaboru. A rezolucya, gdy przejdzie? Nie będzież to ugoda, pomimo zaboru? Słuszna rezolucya, słuszna ugoda, słuszne stanowisko uregulowane jako odrębne, — dlaczego tylko nie słuszny federalizm, który w tem wszystkiem zawartym jest? Dlaczego współudział niesłuszny w stronnictwie, które właśnie stara się o urzeczywistnienie tego, czego nam potrzeba? Czy moglibyśmy służyć krajowi i Austryi wszędzie, nawet na najwyższych posadach cesarsko-królewskich, li tylko nie w szeregach opozycyi federalistycznej? Sądzę, że tego na seryo utrzymywać nie można. W naszem położeniu trzeba albo zrzec się wszelkiego udziału, ale wtedy też wszelkiego wpływu, wszelkich dążności ku ugodzie, — albo brać udział wszystkiemi siłami w życiu politycznem Austryi. Dodajemy zresztą jeszcze tę krótką uwagę: ze wszystkich stronnictw w Austryi stronnictwo federalistyczne pozostawia każdej narodowości najwięcej wolności i odrębności, więc i nam nie przeszkadza zachować myśl narodową czystą i nietykalną!

„Ale może inni znowu powiedzą, że dlatego nie mamy być federalistami, ponieważ nie obchodzi nas, co inni dostaną, skoro tylko my coś dostaniemy, że nie mamy mięszać się do spraw innych prowincyj, nie mogąc nawet osądzić, co dla nich stosowne; zjawia się tu sławna zasada „utylitarna,“ t. j. zasada, że zasad nie mamy, skoro tylko idzie o koncesye dla nas. Dodadzą jeszcze niektórzy, że nie podobna iść tą samą drogą jak Czechy, że nareszcie federalizm narażałby nam tych, którzy mogli nam być przychylnymi, oddaliłby nas od obozu liberalnego, oddając nas na pastwę klerykałów i arystokratów.

„Zdaje mi się, iż tą razą naliczyłem cały szereg możliwych argumentów, przeciwnych federalizmowi. Niech mi teraz wolno będzie na każdy z osobna odpowiedzieć.

„Co nas inni obchodzą? — Jeśli chcemy Austryi, to Austrya nas obchodzi, a jeśli mamy wspólnie radzić, wojować, podatki płacić z innymi mieszkańcami Austryi, to oni nas wielce obchodzą. Jeżeli mogą wpływać oni na nasze, a my na ich losy, to przecież stosunek obojętnoći między nami nie jest możebnym.

„Nie mamy się mięszać w cudze sprawy? — Ale kiedy właśnie federalizm dąży do tego, aby się odtąd nikt nie mięszał w sprawy czysto krajowe, gdyż właśnie majoryzowanie wiedeńskie niczem nie jest, jak ustawicznem mięszaniem się jednych w sprawy drugich.

„Nie możemy potrzeb drugich osądzić? Właśnie dlatego żąda federalizm ugody osobnej dla każdej części monarchii, mającej siły żywotne.

„Idzie nam tylko o koncesye dla nas? Czy byłyby takie koncesye trwałe, gdyby nie nastąpiła ugoda i z innemi krajami w zasadniczej opozycyi będącemi?

„Nie chcemy, lub nie możemy iść drogą Czechów? — Ale też ja tego nie żądam. Inna rzecz iść tą samą jak oni drogą, inna żądać tego samego jak oni, a jeszcze inna wyznawać tę samą zasadę, jak oni. Wysyłać, lub nie wysyłać posłów do Wiedia, wszak to nie zasada, ale środek, ale sposób przeprowadzenia. Niemcy pewnie są centralistami czystej krwi, a przecież w r. 1867 nie chcieli obesłać nadzwyczajnej rady.

„Możecie być za równością, a równocześnie popierać jednolitość, centralizm, cezaryzm nawet (są przykłady we Francyi i w Niemczech), ale za wolnością wtedy nie będziecie!

„Reasumując tedy czego starałem się dowieść, nie widzę w przyznaniu się do federalizmu ani odstępstwa, ani niebezpieczeństwa, ani precedensu fatalnego; przeciwnie federalizm nie przesądza żadnemu stanowisku prawnemu, żadnym nadziejom i roszczeniom, żadnym możliwym zdarzeniom, odpowiada najściślej naturze państwa austryackiego, odpowiada temu, czego sejm krajowy dla Galicyi żąda, warując nam nasze stanowisko narodowe nienaruszone, przytem wyraża naturę dążności naszych w Austryi, usprawiedliwia naszą politykę, wyjaśnia nasze położenie względem przyjaciół i przeciwników, — obowiązek więc, i zdrowy rozum, i własny interes tę drogę nam wskazują. Inną drogą szli delegaci nasi we Wiedniu.“

Na podstawie tych rozumowań przychodzi autor do takiego rezultatu, że sejm powinien następujące wyrazić przekonanie:

„że sejm nie uważa Austryi jako trwale i ostatecznie ukonstytuowaną;

„że trwałe, ostateczne ukonstytuowanie nastąpić może wyłącznie na drodze ugody z reprezentacyami krajowemi;

„że ugoda taka i z innemi krajami w opozycyi stojącemi jest koniecznie potrzebną dla ustalenia wewnętrznego spokoju;

„że co do Galicyi, zasady takiej ugody dane są we wniosku sejmowym (w rezolucyi) do rady państwa.“

W dalszym toku, twierdzi ks. Czartoryski, iż według jego (i każdego.. P. r.) wyobrażenia o przyzwoitości parlamentarnej, delegaci powróciwszy z Wiednia bez rezolucyi, mają obowiązek złożenia mandatów i przywrócenia tym sposobem sejmowi zupełnej wolności między wysłaniem a niewysłaniem, co; t. j. niewysłanie, nie jest kwestyą zasadniczą, tylko kwestyą taktyki parlamentarnej.

Z tem twierdzeniem jednak nie zgadzamy się zupełnie i przeciwnie uważamy nieobesłanie rady państwa jako kwestyę zasadniczą, gdyż mieści w sobie cały ciężar przeprowadzenia nowego ustroju w państwie. A jeżeli sam autor przyznaje się, że już raz głosował za nieobesłaniem, i że pojmuje chęć zerwania z Wiedniem po tylu doznanych zawodach, toć należy się spodziewać, że na nowe zawody ani siebie ani kraju narażać więcej nie zechce, lecz że przeciwnie, i to pod grozą popełnienia niekonsekwencyi, powiększy w sejmie zastęp walczących przeciw obecnemu ministerstwu i konstytucyi grudniowej.

Czynności wydziału krajowego

z dni 10., 11., 15., 18., 21. i 25. czerwca 1869.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie udziela wydział krajowy na budowę dróg powiatowych kwotę 1000 złr. jako zasiłek bezzwrotny i 4000 złr. jako zaliczkę zwrotną do 1go marca 1870 roku.

Wydział krajowy popiera petycye towarzystw gospodarczych o subwencyę ze skarbu państwa i dotacyi ces. król. ministeryum rolnictwa.

Wydział uchwala wniosek do sejmu, aby prawo karania i egzekucyi, przyznane w pewnych wypadkach c. k. urzędom administracyjnym rozporządzeniem cesarskiem z d. 20. kwiet. 1854, służyło także władzom autonomicznym.

Wydział objawia c. k. namiestnictwu zdanie swoje, iż nie ma nic przeciw przeniesieniu starostwa powiatowego ze Skałatu do Grzymałowa, wyraża jednak życzenie, aby zasięgnięte było w tej sprawie zdanie skałackiej rady powiatowej.

W sprawie sprzedaży zboża ze spichrzów gminnych na cel zakładania kas pożyczkowych, poruszonej przez ks. Kaspra Winnickiego, oświadcza wydział krajowy, iż zdaniem jego gospodarstwo gminne zyskuje przy przedaży zboża na cel założenia kasy pożyczkowej, że jednak co do podobnych zmian tylko w pojedynczych wypadkach orzekać może. — Wydział przychyla się do prośby gminy Klęczan, o zmianę fundacyi ś. p. Kurdwanowskiego w ten sposób, aby zboże zapisane gminie w naturze na cel założenia kasy pożyczkowej sprzedane zostało.

WYCIECZKA DO PIONIN

przez

Paulina Stachurskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Zamknęłam Wodnicę we wnętrzu ziemi, a tylko ty wiesz o tem, i nie powiesz nikomu...

— Będę milczał jak grób!

— Zostałam skrzywdzoną — zemściłam się! i dalej mścić się będę!... Ta niecna otrzymała zasłużoną karę; ale jej kochanek...

— Czy któren z moich podwładnych?

— Nie! jest to pewien śmiertelny...

— Oo!!

— Tak jest. Ukryła go w miejscu mi nieznanem.. lecz go wynaleźć muszę! by ukarać, jak na to zasługuje... Ty mi przyjdziesz z pomocą.

— Najchętniej! Ale gdzież go szukać?

— Gdybym o tem wiedziała, czy byłbyś wezwany?..

— Słusznie. Będę go szukał... wynajdę, i oddam w twe ręce; ale... jakąż nagrodę otrzyma Strzyg za trudy?

— O tem później.

— Królowo moja!..

— Spiesz się, bo zasługa ominąć cię może. Wezwę innego.

— Lecę! Adieu, moja pani promienna! będziesz go mieć, niewątpliwie.

Po zniknięciu Strzyga, zamyśliła się Leśna. Przeczucie mówiło jej, że odszukanie Cienia nie będzie rzeczą łatwą. Nienapróżno groziła jej Wodnica lat tysiącem!

— Ale możebyśmy go nie szukali — zapytałem pannę Emilię — a zwrócili się raczej do innego przedmiotu?..

— Owszem! szukajmy Cienia, i... nie przerywaj pan powieści.

Na dwie świata strony polecieli: Strzyg i Leśna, by odszukać Cienia, uprowadzonego przez Wodnicę.

A Cień spał smacznie w swym czarodziejskim pałacu, i różne śniły mu się dziwa... żadne zaś nie było podobne do tych, które ujrzał po swem przebudzeniu się... Ocknął się zaś Cień, przerażony widzeniem, że znowu jest we wsi rodzinnej, celem ogólnego pośmiewiska, i wypędzony wraz ze starą wróżbitą. Z niemałem też zadowoleniem przekonał się, że nie we wsi, ale jest w pałacu. A w jakim pałacu!..

Spał w przepysznie umeblowanej komnacie, ozdobionej dziełami sztuki i niepośledniemi bogactwy. Przez krzyształowe szyby okien wpadały promienie słońca, kąpiąc się brylantowemi pryskami w przejrzystej fontannie; rozmaite ptactwo śpiewem swym biegło w zawody z czarowną muzyką, której dźwięki ważyły się na powiewnej fali powietrznej; woń kadzideł, zmięszana z zapachem kwiatów odurzała zmysły... Tak było pięknie w komnacie, w której się Cień znajdował, że przybyć w niej wieczność całą, zdawało się dlań najwyższą roskoszą!

Po tysiąc razy oglądał wszystko, dotykał każdej rzeczy, i nie przestawał błogosławić rusałce, że go uczyniła panem tych wszystkich cudów.

Piękna, piękna komnata, a przecież chłopca zebrała ochota, obaczyć co jest po za nią? Ciekawość wiodła go w dalsze części pałacu, coraz bogatsze, coraz piękniejsze! Długi rząd pokojów, sal, krużganków, mieścił w sobie to wszystko, o czem tylko człowiek zamarzyć może; a jakaś ręka niewidzialna utrzymywała w pałacu, który nie miał końca ani początku, wzorowy ład, niczem nie naruszony porządek, i jakby odgadywano myśli Cienia — miał to wszystko, czego mógł zapragnąć.

Drzwi szklanne w największej sali, którą Cień oglądał, same otwarły się przed nim, wiodąc go do ogrodu.

Żadna fantazya nie przedstawi tego, co się znajdowało w zaczarowanym ogrodzie! jakie tu były cuda. Bogactwa natury rozsiane tu były do zbytku hojną ręką: najpiękniejsze kwiaty wszystkich sfer, drzewa, ptactwo wszelkie, oswojone zwierzęta; rwiące rzeki i ciche strumienie; kaskady, wodotryski, góry, doliny, groty, unele, ruiny zamków, domki pustelnicze, altany — słowem wszystko!

Cień był zachwycony! a po długiej chwili dopiero zrobił spostrzeżenie, że jednej rzeczy nie widział dwa razy: ukazawszy się, znikała natychmiast, dając miejsce nowej, bardziej niżli sama cudownej. Na wyraźne tylko żądanie Cienia, widziany przedmiot ukazywał się ponownie; lecz znikał wraz z ustąpieniem chęci, która go wywołała.

(C. d. n.)

Wydział krajowy popiera petycyę gminy Lubaczów przeciw zamierzonemu przeniesieniu c. k. sądu powiatowego z Lubaczowa do kolonii Ostrowiec.

Wydział zgadza się na wyłączenie gmin Tyśmieniczany i Zabereże z okręgu c. k. sądu nadwórniańskiego i na wcielenie takowych do okręgu sądu stanisławowskiego, i zarazem oświadcza się przeciw przeniesieniu c. k. sądu powiatowego z Kopyczyniec do Chorostkowa.

Wydział krajowy nie przychyla się do wniosku wielickiego wydziału powiatowego o zaprowadzenie ustawą paszportów dla bydła, ponieważ podobna ustawa utrudniałaby zbytnie ruch handlowy.

Wydział uchwala wniosek do sejmu, aby krajowe zakłady podrzutków drogą ustawy zniesione zostały i na przyszłość istniały tylko miejscowe gminne zakłady podrzutków, jednakowoż z zachowaniem praw nabytych przez obecnie w zakładach krajowych znajdujących się podrzutków w obec funduszu krajowego.

Na propozycyę komitetu gospodarczego nadaje wydział krajowy stypendya z funduszu krajowego dla uczniów szkoły dublańskiej przeznaczone: Władysławowi Szybińskiemu, Henrykowi Kossakowskiemu, Feliksowi Starklowi i Karolowi Angermanowi, zaś stypendyum z fundacyi ś. p. Kunegundy Brześciańskiej Edwardowi Kołaczkowskiemu.

Michałowi Konstantynowiczowi, udzielającemu nauki pisania ludziom nie mającym żadnych nauk, metodą jemu właściwą, udziela wydział krajowy subwencyi 300 złr.

Czynności Rady szkolnej.

I. Rada przyznaje suplentowi p. Piotrowi Dutkiewiczowi prawo do poboru części opłat szkolnych przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

II. Rada uchwala odpowiednie zmiany w używanych dotąd formularzach na wykazy statystyczne szkół głównych i ludowych.

III. Rada uchwala przedstawienie do pana ministra wyznań i oświaty celem wyjednania subwencyi na rok przyszły dla podniesienia i rozszerzenia nauki gimnastyki przy szkołach średnich i ludowych.

IV. Rada zarządza rozdzielenie 100 egzemplarzy czasopisma „Dzwónek“, ofiarowanych w przeszłym roku przez p. Winiarza dla szkółek wiejskich.

V. Rada postanawia wnieść przedstawienie do pana ministra wyznań i oświaty, wskazujące potrzebę zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w seminaryum nauczycielskiem przy fakultecie filozoficznym tutejszej wszechnicy, ze względu na potrzebę kształcenia odpowiednich nauczycieli dla szkół średnich z polskim językiem wykładowym.

VI. Rada poleciła jednemu z swoich członków rozpatrzenie rękopismów elementarzy i czytanek nadesłanych jej w skutek rozpisanego konkursu, i uchwaliła złożyć następnie komisyę osobną do orzeczenia w tej sprawie.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 12. lipca.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się posiedzenia delegacyj wyborem prezydujących. W przedlitawskiej dostał się ten zaszczyt byłemu ministrowi ks. Karolowi Auersperg, który obecnych dość długą mową uraczył. Treść jej kręciła się koło nader wysoko politycznego zdania, iż aby pojąć wysokie znaczenie delegacyi, należy być niezbędnie samemu delegatem. Nawet dla eksprzyjaciół pana Schmerlinge, był tą razą główny przedstawiciel centralistycznej myśli nieco za rozwlekłym w wywodach, i powtarzano sobie półgębkiem: „*si tacuisses, philosophus mansisses*“. Dziwny rzeczywiście wpływ sprawia w Austryi władza: iż każdy urzędnik, pokąd w urzędzie, jest niezrównanym geniuszem; lecz zaledwie posadę opuścił, i zstąpił do grona prostych śmiertelników, każdy pyta się z zadziwieniem, jak stać się mogło, iż człowiek taki, wyrażając się najgrzeczniej, co najmniej niedouczony, mógł sprawować taki a taki urząd. Te myśli nasuwają się pomimowoli, gdy się ma szczęście słyszeć przemowy nawet niejednego z nader licznych austryackich eksministrów. Gadał więc ks. Auersperg, a gadał, a obecni ziewali, pokąd się posiedzenie nie skończyło krótką przemową hr. Beusta, obiecującą przyjęcie delegacyj w czwartek przez cesarza.

Z delegatów galicyjskich był obecny p. Ziemiałkowski, którego serdecznie witano, winszując mu jego odwagi cywilnej, p. Chrzanowski, który będzie się zapewne popisywał płynną wymową, i p. Bocheński, który będzie miał sposobność wykazania znów swej głębokiej nauki i bystrości politycznej.

Z izby wyższej znaleźli się ks. Czartoryski i Jabłonowski. Kaiserfeld stanowczo złożył mandat, Rechbauer jaśniał nieobecnością, cała zaś delegacya składa się przeważnie z rządowych mameluków, tak iż niema obawy, aby ministerstwo zostało zaniepokojone jaką niemiłą interpelacyą. Nie tak w delegacyi węgierskiej. Składa się ona w tym roku z samych deakistów, niema w niej ani jednego członka lewicy, ztąd przedstawiając jedno tylko stronnictwo, mające trudne stanowisko tak w sejmie jak w kraju, musi niezmiernie energicznie postępować w obec rządu, aby uwolnić się od nagany za powrotem, któraby spadła tą razą wyłącznie na deakistów, i ich znaczenie podkopała. Gotują się tam przeto brzemienne następstwami interpelacye, osobliwie w kwestyach polityki zewnętrznej i budżetu wojskowego, które nie łatwo przyjdzie ministrom zażegnać frazesem. Delegacya węgierska wybrała wczoraj prezydującym Jerzego Majlatha, i ukonstytuowała swe komisye; że zaś przyjęcie i przemowa cesarska zapowiedziana dopiero na czwartek, że w sejmie węgierskim rozprawy nad reformą sądową jeszcze nieukończone, że toczą się tam obecnie sprawy kilku nowych kolejowych linij, przeto większa część delegatów opuściła Wiedeń i powróciła do Pesztu.

Niezmiernie przykre wrażenie sprawiło tu wyjawienie przez dzienniki czeskie tajnych instrukcyj, jakie otrzymali naczelnicy powiatowi co do zachowania się w obec przyszłych uzupełniających wyborów, jak mają wywierać nacisk na wpływowe jednostki, aby wybór Niemców przeprowadzić, jak im to poczytane będzie za wysoką zasługę. Dziwny to rzeczywiście sposób przeprowadzenia układu, starać się o to, aby większość ludności była reprezentowaną przez ludzi nie mających z nią ani łącznika ani wspólnych celów. Zaprzeczenia, zżymania się, zarzucanie dziennikom czeskim tendencyjnego kłamstwa na nic się nie przydadzą, gdyż jedna z tego rzecz widoczna, iż centraliści niczego nigdy nie nauczyli się, i nigdy się nie nauczą. Podobni są oni w tem do mameluków galicyjskich, dla których żaden dowód nie wystarcza, i którzy zawsze swe przywidzenia biorą za rzeczywistość; ale pod tym względem przynajmniej centraliści górują niezmiernie nad naszem mameluctwem, iż wiedzą czego chcą, poświęcając wszystko dla zachowania swej władzy i przewagi, gdy tymczasem tamto wciąż się błąka, będąc cudzym lokajem.

Wielkie tu budują nadzieje tak na adresie żydowskim do p. Ziemiałkowskiego, jak i na założeniu klubu rezolucyonistów. Osobliwie fakt ostatni odjął wszelkie obawy ministerstwu, które nader trafnie osądziło, iż ten klub będąc niby pozornie skierowany przeciwko ministrom, będzie ostatecznie jego narzędziem. Nagada się i nakrzyczy klub na ministerstwo, na tych szkaradnych centralistów, ale ponieważ skierowany głównie przeciwko Smolce, ponieważ celem jego wysyłanie delegacyi *quand même* i utrzymanie politycznej arendy dotychczasowych powag, więc mogą centraliści bezpiecznie zasypiać: z rezolucyą stanie się to co się dotąd stało, a jeżeli jeszcze uda się agitacya, aby mandaty na przyszłość powierzyć tymże samym indywiduom, które z takim talentem i poświęceniem bronili praw i godności kraju, wtedy zwycięstwo centralistów będzie nie tylko nad nami, lecz i nad innemi nie-niemieckiemi ludami na długo ustalone. Wielka ztąd radość w Wiedniu, i klub rezolucyonistów będzie się cieszył co najmniej takiem uznaniem i takiemi pochwałami, jak *Czas* krakowski. Jego twórcy dobrze się zasłużyli — centralistom. Minie znów z jaki rok daremnie, a zyskać na czasie wszystkiem. Po roku rezolucyoniści opatrzą się, komu służyli, — będzie znów hałas i krzyk, — i znów nic się nie stanie — aby nie zachwiać znaczenia istniejących powag. Nie po tej drodze idzie się do celu.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Administracya skarbowa w królestwie Polskiem już zniesiona. Z ministeryum finansów przysłano już do Warszawy kilku urzędników, którzy objąć mają całą administracyę. Ponieważ z administracyą dawną złączone były oraz wydziały dla administrowania dóbr koronnych i leśnictwa, urządzonym więc ma być przy ministerstwie finansów oddział zawiadowczy dla dóbr korony i lasów.

Austrya i Węgry. Dnia 11. b. m. rano odbyła się narada członków delegacyi. Celem konferencyi było porozumienie się co do przyszłych obrad nad przedłożeniami ministeryalnemi. Najprzód proponowano, ażeby cała delegacya ukonstytuowała się w jeden komitet dla narad przedwstępnych. Inny wniosek brzmiał, ażeby wybrać komitet z 24 członków złożony, któryby przeglądał wszystkie przedłożenia w celu zaopiniowania o nich. Przyjęto drugi wniosek. Po ukończeniu narad w tej kwestyi, zebrało się kilkunastu delegowanych w domu hr. Taaffe w celu omówienia raz jeszcze tych samych przedmiotów.

Obliczone na rok 1870 koszta na potrzeby państwowe podaliśmy już. Początek dodatków do przedłożeń budżetu stanowi memoryał ministerstwa spraw zewnętrznych, który na wstępie zapewnia, że „przy zestawieniu potrzeb państwowych starano się nie tylko mieć na uwadze uchwały delegacyj, ale starano się oraz zadość uczynić objawionym z różnych stron głosom i życzeniom“. „Mając o ile możności na oku nieprzeciążenie podatkami obywateli, starało się ministerstwo i w obliczeniu potrzeb na rok 1870 poczynić w wielu ustępach zaoszczędzenia, z zadowoleniem też może zwrócić uwagę na ponownie poczynione zniżenia w wielu ustępach“. W ustępie o „wydatkach tajnych“ (fundusz dyspozycyjny) powiada memoryał, że z dawnych potrzeb, wynoszących 500.000 na cel powyższy, uszczuplono o 50.000 złr. Wydatki na urzęda konsularne wynoszą 330.760 złr., z zastrzeżeniem jednak, że jest prawdopodobieństwo zażądania dodatkowo jeszcze kwoty 4.000 złr.

Dziennikarstwo wiedeńskie zajmuje się jeszcze poglądem na przebrzmiałe już dyskusye nad ustawą o sądownictwie. *P. L.* robi uwagę z tego powodu, że słuszne było twierdzenie *Pesti Naplo*, który powątpiewał, ażeby mogło przyjść w bieżącej jeszcze sesyi do przeobrażenia zupełnego stronnictw w sejmie węgierskim. Jak długo bowiem lewica zostaje w opozycyi jedynie dla opozycyi, dla której bronić musi zasad niezgodnych z ideą państwa postępowego, niepodobna sądzić, aby przyszło do porozumienia. — Nam się zaś zdaje, że nie lewica, lecz rządowe stronnictwo postępowaniem swem udowadnia niechęć do postępu, a jeżeli w ustawie sądowniczej jest za nominacyą sędziów, to jest ona za tem dla tej przyczyny, iż przez to wzmacnia się działalność i znaczenie ministerstwa.

Francya. Wiadomo już z telegramów, na jak ważne zanosi się zmiany we Francyi. Powtarzamy dziś za paryskim *Figaro*, który za wiadomość swoją ręczy, jak zapatruje się sam Napoleon na opozycyę i w góle na obecne usposobienie we Francyi. Napoleon miał powiedzieć do Buffeta: „Czy żądacie odemnie wszystkiego koniecznie za pomocą presyi? Czyliż odpowiedzialność ministrów nie istnieje w istocie? wszakże izbie objawić wolno ministrom swoje wotum zaufania lub nieufności, minister zaś następnie może podać się do dymisyi. Jeżeli czynicie mi zarzut, że rządy moje są osobiste, to obwiniacie mię, że nie zasięgam rady kraju i izby. Zarzucają mi wojnę meksykańską. Ja obstaję wytrwale przy zdaniu, że wojnę tę spowodowała wielka idea, której jedynie brakowało powodzenia. Czyliż nie brały udziału w tej wojnie Anglia i Hiszpania, bez oglądania się nawet na zdanie narodu? Wojnie tej zresztą mogło zapobiedz ciało prawodawcze — nieprzyzwoleniem środków na tę wojnę. Wybory najświeższe dowiodły, że we Francyi są jedynie dwie alternatywy możliwe: cesarstwo lub rewolucya — między dwoma pozostaje wybór — wszystko inne jest niemożliwe. Chcę zadosyć uczynienia dla dzisiejszych wolnomyśnych i postępowych żądań, ale na podstawie konstytucyi istniejącej. Ci, którzy żądają odemnie za wiele, chcą chyba, ażebym abdykował, ja jednakże nie postarałem się tak jeszcze, ażebym był gotów to uczynić“.

Zapewniają wszakże, że Napoleon godzi się z myślą odpowiedzialności ministrów tego rodzaju, ażeby każdy minister osobno za swoje czynności pociąganym był do odpowiedzialności — nie zaś całe ministeryum.

Niemcy. Ostatnim aktem ustawodawczym, wykonanym przez hr. Bismarka, jest ustawa o równouprawnieniu wszelkich wyznań wobec praw obywatelskich i państwowych. Ustawa ta brzmi: Artykuł jedyny. Wszelkie dotąd istniejące, z powodu wyznań religijnych wypływające ograniczenia w wykonywaniu praw obywatelskich i państwowych, znoszą się niniejszem. Szczególniej możność i udział w reprezentacyi gminnej i krajowej, tudzież możność piastowania urzędów publicznych, niezależną jest od wyznania religijnego.

Moskwa. Życiu carskiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jak o tem głosiły dzienniki; tak prostuje przynajmniej wiadomość o słabości cara *Elbrf. Ztg.* Car cierpi jedynie z powodu ruptury, nabawiwszy się słabości tej jeszcze podczas wojny krymskiej. Tak więc wszyscy troskliwi o życie cara północy — mogą być spokojni. Jakiś berliński lekarz, specyalnie tym chorobom oddany, powołany był do Petersburga, i ten przerwać miał wszelkie mogące wyniknąć niebezpieczeństwa.

O powodach powstania Kirgizów piszą już i dzienniki moskiewskie, i na moskiewskich czynowników całą winę zwalają. Kirgizi — piszą — przyzwyczajeni byli do rządów swoich wodzów i małych sułtanów, a rząd posłał na nich całą szajkę czynownictwa, nie znającego bynajmniej tamtejszych stosunków. Kirgizi mieli być przerażeni wieścią, że mają podlegać rządom dziewięciu moskiewskich jenerałów i jednego jeneralnego gubernatora w rodzaju małego cara. Oprócz tego zdzierstwo przez podwyższenie podatków wyszło na jaw w

Rzecz o teatrze polskim

we Lwowie.

Państwo, kościoł, sztuka i mowa służą człowiekowi do zaspokajania duchowych potrzeb jego. Jakkolwiek zewnętrzne przeszkody, jak np. nieprzyjaźne zjawiska w przyrodzie, tak zwany przypadek i współzawodnictwo jednych ludzi z drugimi, zmierzającymi nieraz do równych celów, stają się co chwila tamą w osiągnięciu tychże, jednak wytrwałe usiłowanie ludzkiego ducha, sterującego z odpowiedniemi zasobami do jednego celu, musi w końcu zawsze pokonać wszystkie trudności i przeszkody, bez myśli i ładu stawiane, i ostatecznie pożądane odnieść zwycięstwo. Tym sposobem pojedynczy człowiek i cały naród podnosi się w oświacie i znaczeniu coraz wyżej. Na tej drodze cała ludzkość postępuje zwolna, ciągle naprzód.

Podobnie jak Plato w „Protagorasie“ trzy stopnie ludzkiego poznania w ogóle, jako to: zmysłowe poczucie, prawe zdanie i jasną wiedzę wymienia, możemy także dziś jeszcze trzy sposoby zapatrywania się na sztukę i piękno rozróżnić: najprzód: wyobrażenia laików, czyli tak zwanej światłej publiczności, tj. owej masy społeczeństwa, którą wyższemi albo wykształconemi stanami przezwano; powtóre: zdania znawców sztuki i artystów twórczych, polegające na żywem uczuciu i samowiednym sądzie; nareszcie teorye fachowych estetyków, z pojęcia sztuki metodycznie wywiedzione i w naukową całość ułożone.

Wyobrażenia laików stanowią to, co się nazywa publiczną opinią, czyli zdrowym zmysłem albo dobrym smakiem publiczności... W tych wyobrażeniach, jak wiadomo każdemu, niema wcale zgody. O niczem innem (z wyjątkiem polityki) spory tak zacięte nie toczą się, jak o rzeczach estetycznego smaku. Nie tylko między najwierniejszymi parterowcami, ale bardziej jeszcze w salonach przy herbatce tworzą się nieraz partye, które prowadzą ze sobą najzaciętsze dysputy, już to o zdolnościach i wykonaniu spiewaczki lub aktora, już to o wartości samego utworu, i to zawsze tem żarliwiej, im płytsze są ich poglądy na sztukę i pojmowanie ideałów piękna. Każdy, wydający sąd o przedmiocie takiej szermierki na języki i broniący swego zdania w obec przeciwnego, nie tylko jest przekonany o prawdzie tego, co twierdzi, ale także i o tem, że niepodobna przytoczonym przez niego dowodom nie dać posłuchu i zaprzeczyć im prawdziwości. Nie mogąc zaś przeprzeć swego zdania, urywa nareszcie spór zwykłym, w salonach utartym frazesem: chacun á sont gout, który mówiąc po prostu, mógłby czasem znaczyć: „Na głupotę niema lekarstwa“, bo przeciw niej nawet bogowie walczą nadaremnie. Chociaż w dzisiejszych czasach polityczne i socyalne sprawy zajmują umysły więcej, niżeli estetyczne konwersacye, to zawsze jeszcze dość często można się spotkać z grupą rozprawiających gorąco, na kształt owych dwóch dandysów w „salonie“ Heinego, którzy za fotelem swej niebianki glansowemi paluszkami wspierali żarliwie swe stereotypowe zdania: „Zapewniam pana, że Szyler stoi wyżej od Goetego.“ — „A ja zapewniam pana, że Goete przewyższył Szylera.“

Większe znaczenie, niż takie utarczki salonowców i nie salonowych, mają zdania artystów i znawców sztuki; bo te polegają u pierwszych na czynnem okazywaniu wyższej umysłowej żywotności, a u drugich na wyrozumiałem pojmowaniu rzeczy. Ale właśnie u tych wzmiankowane wyżej przeciwieństwa zdań, nieraz w całej nagości i ukrytej zaciętości na jaw występują. Dla dania przykładu wspomnę tu tylko nawiasowo o zaciętych sporach, dotyczących, zagadnienia: „czy w sztuce panuje stałe prawidło, czy artystyczna wolność?“ Różni artyści i pisarze, jak to z ich pism widać, zacząwszy od Homera, aż do naszych czasów, wychodząc z różnych stanowisk, różne na to zagadnienie dawali odpowiedzi. A zdania znawców i krytyków, jeszcze bardziej się rozchodzą w tym względzie. Geniusze bowiem cechuje oryginalność, a więc zupełna wolność, a sztuka jako taka, musi koniecznie stać pod pewnemi ogólnemi prawidłami, jeśli ma być wiernym wizerunkiem piękna. Trafnem jest przeto zdanie Horacego, który powiada, że przeciętna miernota umysłowa we wszystkich zawodach prędzej niż w sztuce zjednać sobie może uznanie; gdyż zdolny np. prawnik nie będzie Messalą, jako obrońca prawa może posiadać niezaprzeczoną wartość, podczas gdy nad partaczem poetą, ani ludzie, ani bogowie, ani nawet księgarnie nie mają litości.

(C. d. n)

całej pełni i popchnęło Kirgizów do rozpaczliwej walki. Dziennikarze moskiewscy pocieszają się nadzieją, że rząd skorzysta z doświadczenia i nie zechce w przyszłości organizować ludy na pół dzikie, lecz czując wartość wolności wedle modły niewoli moskiewskiej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. lipca b. r. o godzinie 6tej wieczorem, w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski naglące sekcyi II. w sprawie wykonywania miej. prawa propinacyi. Sprawozd. radny p. dr. Czemeryński. 2) Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe, mianowicie: Ekstabulacya niektórych praw miejskich z hipoteki realności pod Nr. $311^{2}/_{4}$, 334, 422 i $690^{1}/_{4}$. Sprawozd. radny p. Jasiński. 3) Reskrypt wys. c. k. namiestnictwa w sprawie odstąpienia placu „Castrum" pod budowę akademii techniczej. Sprawozd. radny p. Winiarz. 4) Zamknięcie rachunków funduszu ubogich chrześcian za lata 1866 i 1867. Sprawozd. radny p. dr. Orzechowicz. 5. Wypłata należytości konkurencyjnej z powodu wybudowania sygnaturki na kościele parafialnym u św. Antoniego. Sprawozd. radny p. dr. Starzewski,

* Dnia 12. b. m. umarł we Lwowie w 74. roku życia JE. Kajetan hr. Lewicki, c. k. podkomorzy, rzeczywisty tajny radca, dziedziczny członek izby panów, dygnitarz koronny, kawaler orderu żelaznej korony I. klasy, orderu św. Grzegorza I. klasy itd. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dziś d. 15. O godzinie 11. przeniesione będą zwłoki z domu na ulicy Piekarskiej do kościoła OO. Bernardynów, zkąd po odprawionem nabożeństwie żałobnem nastąpi eksportacya koleją brodzką do grobu familijnego w Chorostkowie.

* Rozprawy ostateczne. W listopadzie 1868 r. pokłócili się w sieniach domu l. $311^{2}/_{4}$ we Lwowie czeladnik kowalski Szczupaj i Bogdan Kowal o narodowość, wzajemnie się wyzywając „Mazur"!... „Rusin"!.. i nareszcie Kowal rzucił na Szczupaja siekierą, i zranił go w głowę w pobliżu lewej skroni, jednak na szczęście lekko. Dalej jest Kowal prawnie poszlakowany, że kłócąc się w Płuhowie pod Złoczowem z 2 włościanami, pobił i pokaleczył ich lekko. Kowal zaraz po wytoczeniu śledztwa zniknął ze Lwowa i został dopiero na wiosnę b. r. schwytany. Przy ostatecznej rozprawie uniewinnia się, że był pijanym. Sąd skazał go na 3 tygodnie aresztu.

* Kraj donosi o nadużyciu starosty mieleckiego, które gdyby istotnie miało miejsce w opowiadany sposób, zasłużyłoby na surowe ze strony namiestnictwa postępowanie przeciw temuż urzędnikowi. Oto co dziennik powyższy o tem pisze:

Gminy Tuszów narodowy i Jaślany nie chciały zastosować się do wyroku komisyi serwitutowej, przeto p. starosta Kasparek zażądał pomocy wojskowej, ażeby wyrok w drodze egzekucyi wprowodzić w wykonanie. Przeciwko temu nie można nic powiedzieć, tak bowiem chce prawo, wykonanie atoli nie było prawnem. Dwie kompanie strzelców przymaszerowawszy do Tuszowa, oczekiwały na przybycie starosty. Skoro tenże zjawił się, nakazał żołnierzom, aby postarali się o żywność drogą egzekucyi. Natychmiast część wojska udała się w jedną stronę wsi, część w inną, a reszta pozostała przed karczmą.

Żołnierze wpadli do chat i zaczęli zabierać wszystko: chleby, sery, masło, garnki z mlekiem, słoninę, kiełbasy, obchodząc się grubijańsko z włościanami i potrącając ich kolbami.

Na odgłos trąbki zgromadzili się przed karczmą, znosząc zdobyte wiktuały, pakując je na wóz, co zaś nie zmieściło się, rzucali w zboże, bochenki chleba nabijali na płoty, a garnki z mlekiem i masłem rozbijali. Dwie kobiety upominające się o zwrot wypróżnionych garnków, pan starosta uderzył i targał je za uszy, nazywając włościan złodziejami, łajdakami i rabusiami, i obiecując, że prawnuki popamiętają, jak on wieś zniszczyć każe, poczem zabrawszy zbrojne hufce, pomaszerował do Jaślan. Wieś Tuszów nie była wzywaną o dostarczenie żywności dla wojska, a cały akt żywo przypomina „Rządy moskiewskie na Litwie."

(J. C.) *Bóbrka* dnia 10. lipca 1869. Pomimo najnieszczęśliwszego składu okoliczności i osobistości, uczciła i Bóbrka pamięć króla polskiego Kazimierza Wgo żałobnem nabożeństwem, w kościele parafialnym dnia 8. b. m. odbytem. Katafalk rzęsiście oświetlony, ozdobiony był insygniami królewskiemi, herbem narodowym i wazonami kwiatów. — Po stronach stały dziewczątka w bieli i chłopcy z białemi chorągwiami. Inteligencya zebrała się licznie, jako też i rzemieślnicy — w domu pozostali tylko małoduszni, nie chcący z nami nic mieć wpólnego, nie mogący więc wspólnie ni cieszyć się, ni płakać. — Starozakonni bóbreccy, dowiedziawszy się o nabożeństwie za króla, który był dla nich ojcem prawdziwym, z własnej woli pozamykali sklepy i kramy.

Towarzystwo oświaty ludowej powiatu bóbreckiego liczy przeszło 150 członków; wydział tegoż tow. urządził cztery biblioteczki w powiecie, rozdał nagrody ośmiu celującym nauczycielom ludowym, jednakże z obowiązkiem pożyczania z najbliższej biblioteczki ludowej dziełek i czytania takowych nie umiejącym czytać przynajmniej przez jedną godzinę co niedziela lub święto; w ostatnim czasie zapisał wydział stokilkadziesiąt elementarnych książeczek polskich i ruskich, które z końcem feryj rozda ubogim uczniom, nie mającym funduszu na kupienie takowych, — zapisał także do biblioteczek dziełka ruskie, jako to: „Zorję", czytankę Szechowicza, tłumaczenie powiastek Szmidta i t. d.

W Bóbrce zaprowadził ks. katecheta Smagowicz odczyty niedzielne dla nieumiejących czytać, i bardzo gorliwie zajmuje się tą nieco oporem idącą sprawą; znając jednakże dobre chęci i sprzężystość działania ks. katechety, mamy niepłonną nadzieję, iż rozpoczętego dzieła nie opuści.

Niedawno czytaliśmy w *„Dzienniku"* wiadomość z Bóbrki o ujęciu w lesie pewnej damy przez chłopów jako mniemanej czarownicy; — nam się zdaje, że korespondent nikomu przysługi nie uczynił, a skompromitował zacną familię. — Dama ta jest głuchoniemą, nie mogła więc chłopom wytłumaczyć się, — a ci, co są przeciw oświecaniu ludu, jako też i przeciw tow. przyjaciół oświaty ludowej, mają żywy dowód, dokąd prowadzi ciemnota i zabobon. — Upraszamy więc wszystkich, którzy dotychczas nie są członkami towarzystwa oświaty ludowej, ażeby do tego towarzystwa przystąpili; 1 zł. w. a., czyli 25 cent. kwartalnie, nikogo nie przycięży. — Wolał by był atoli korespondent zastanowić się nad okolicznością smutną, iż w Bóbrce, jakoteż w powiecie bóbreckim, wszystkie godności i obowiązki autonomiczne drzemią spokojem błogosławionych w ręku kilku uprzywilejowanych, i tak: jeden jest posłem, członkiem rady pow., członkiem wydziału pow., członkiem rady gminnej, członkiem nadzoru szkolnego — a prócz tego proboszczem, dziekanem, katechetą, nadzorcą nad katechetami w dekanacie — gospodarzem, ojcem familii it.d. (tylko nie jest członkiem towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej), — drugi i trzeci podobnie i t. d.; a czyż podobna, aby jeden i ten sam człowiek tylu podołał obowiązkom? Nie przez chęć ubliżenia komukolwiek, lecz przez wzgląd na dobro publiczne, czynimy uwagę ludziom dobrej woli, ażeby przy przyszłych wyborach tyle godności i ciężarów na ułomne człowiecze barki nie kładli; lecz aby do tego dążyli, z każdego talentu i z każdej zdolności odpowiednio dla dobra ogółu korzystać. —

* *Z Kołomyi.* (R. N.) Odbyło się tu znowu posiedzenie rady miejskiej, ale smutno pomyśleć, że tak lekko traktują nasi pp. radni kwestye ze wszech miar ważne. Nie dobrze jest w ogólności na śmiecisko wyrzucać materyę, z której dałaby się skroić wcale przyzwoita i dogodna suknia. A przecież zupełnie niemal w ten sposób postąpiono sobie z tą i ową kwestyą, jak o tem świadczy między innemi zapadła uchwała, iżby w myśl wniosku sekcyjnego mianować nauczycielem rysunków z płacą roczną 750 złr. przy tutejszej szkole realnej p. M. O., człowieka zasłużonego wprawdzie ojczyźnie ściśle austryackiej, zasłużonego, mówię, żołnierza austryackiego w randze oficera, — lecz w braku innych zasług i zalet kandydatura p. M. O. zasługiwała ze wszech miar na pominięcie. Stało się jednak wprost przeciwnie, gdy nawet nie rozpisano konkursu, ażeby tak piękne stanowisko obsadzone było godnie i sprawiedliwie a z korzyścią dla młodzieży, zgodnie z wymogami czasu i ducha narodowości naszej. Należałoby więc słusznie, by w te rzeczy wglądnąć zechciała rada szkolna, a to tem bardziej, że i posada dyrektora dotąd jeszcze nie została obsadzoną.

* Drobne rachunki. Księżna Metternich, żona ambasadora austr. w Paryżu, przedłożyła małżonkowi swemu rachunki krawieckie, w kwocie 112.000 franków, następnie wręczyła mu rachunek marszantki za kapelusze w kwocie 2.250 frank. Zaspakajając i ten dług oświadczył jednak książę, że o ile kapelusze księżnej stają się mniejszemi, o tyle cena ich podwyższa się tak, że się obawiać należy, iż ostatecznie marszantka przesyłać będzie li rachunki.

* Niespodziewany los. Komisarew, który uratował Cara przy sposobności zamachu Karakazowa, obwiesił się w swem pomieszkaniu. Car mianował go pułkownikiem, nadał mu szlachectwo i obsypał go majątkami. Powód samobójstwa nie jest wiadomym, chyba że go dotknąć musiało wydalenie z dworu, co atoli musiano uskutecznić, gdyż postępowanie jego nawet dla Moskali za nadio było gburowate.

* W Warszawie, a właściwie na Pradze, odbyło się w niedzielę poświęcenie nowej cerkwi prawosławnej, przy której to sposobności rozwinięto cały przepych szyzmatyckiego obrządku. Cerkiew ta jest pierwszą świątynią prawosławną na Pradze, — a można sobie wyobrazić z jakiem zadowoleniem Moskale fakt ten głoszą. W sobotę odbyła się loterya fantowa na cele dobroczynne, w której brało udział do 10.000 publiczności, wypadła przeto jak najświetniej.

* W Poznaniu rozpoczęto już zapis osób, chcących udział wziąć w trzechsetletniej rocznicy unii lubelskiej, która mimo zakazu policyi przyjdzie do skutku co do tych punktów programu, które nie potrzebują zezwolenia policyi.

* Sprostowanie. *„Dziennik lwowski"* z dnia 10. b. m. l. 161 umieścił w rubryce „Nowiny z kraju i zagranicy" wiadomość pod tytułem „Policya," która gdyby była prawdziwą, słusznie potępić by mogła postępowanie straży policyjnej. Rzecz atoli ma się inaczej. Przeprowadzone śledztwo wykazało fakt następujący:

W nocy z dnia 8. na 9. b. m., kapral c. k. straży wojskowo-policyjnej Szczepan Panecki, kontrolując z żołnierzem policyjnym Jurkiem Szetyłą posterunki uliczne, napotkał w krzywej uliczce, około gmachu urzędu celnego idącej, niejaką Kseńkę Lech, kobietę najgorszych obyczajów, za różne przekroczenia wielokrotnie już karaną, w towarzystwie dwóch mężczyzn, z których jeden w sposób gorszący z nią się zabawiał. Na widok straży policyjnej obydwaj ci panowie uciekli natychmiast, Kseńkę Lech zaś ku placowi urzędu celnego zdążającą kapral przytrzymał i do aresztów policyjnych odprowadzić zamierzył. —

W tej chwili zawołał p. Paweł Pozor, pod l. $519^{4}/_{4}$ mieszkający, na straż policyjną, aby tę kobietę przyaresztowała, ponieważ się co wieczór po tej ulicy włóczy, różne zdrożności wyprawia, tak że nikt porządny ulicą bez zarumienienia się przejść nie może. Gdy jej oznajmiono, że jest aresztowaną, i wezwano aby się ze strażą udała do dyrekcyi policyi, rzuciła się na ziemię z krzykiem, że dobrowolnie nie pójdzie, kopiąc przy tem policyanów nogami i bijąc rękami w sposób gwałtowny. Kapral posłał więc po asystencyę policyjną, skutkiem czego przybyło dwóch policyantów, Dumun i Wojciechowski, a później jeszcze dwóch: Czajkiel i Gawrocki. Ponieważ Kseńka Lech w żaden sposób iść nie chciała, a żadnej podwody nie było w pobliżu, polecił więc kapral, aby ją czterej policyanci wzięli za ręce i nogi i tak ponieśli do aresztów. W skutek jej krzyku przeraźliwego, zbiegło się kilkanaście osób, pomiędzy temi kilku pompierów miejskich z pobliskiej strażnicy, którzy przeszkadzając straży policyjnej w pełnieniu obowiązków służby, Kseńkę Lech tym sposobem do tym zuchwalszego oporu ośmielili. Następnie pojawiła się dorożka; policyanci wsadzili do niej Kseńkę Lech, obok której siadł policyant Gawrocki. Gdy dorożka ruszyła z miejsca, przyskoczył do niej nad-pompier z jakowymś panem, z których pierwszy pochwycił Gawrockiego za piersi pytając o numer jego, ostatni zaś uderzył go laską w głowę tak gwałtownie, że mu aż czako strącił na ziemię. Za tę czynną zniewagę żołnierza, kapral zamierzył przyaresztować owego pana, gdy w tym wybiegło kilku panów z pobliskiej kawiarni, z których jeden tytułując się majorem, krzyknął: „Co wy się dacie tym złodziejom policajom aresztować, to hycle, tylko im stryczki podawać, my musimy już raz koniec zrobić z tą policyą"... i tym podobne w sposób gwałtowny miotając obelgi. Kapral widząc przemoc przeciwko sobie, posłał na odwach główny po asystencyę wojskową, z której pomocą tego znieważcę do dyrekcyi policyi odprowadził. Oto jest fakt w całej nagości, który niechaj posłuży za sprostowanie wiadomości w *„Dzienniku lwowskim"* umieszczonej.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Rusini. Nakładem p. Laskowieckiego wyszła niedawno powieść pod t. „Rusini." Autor powieści tej poświęca dochód z tego dzieła w połowie na kopiec unii lubelskiej, a gdy cena książki wynosi 1 złr. 20 cnt., przeto każdy kupujący ją składa na tak wzniosły cel 60 cnt.

* Nowesioło pod Stryjem w lipcu 1869. W Krakowie są w druku znakomite rozprawy Libelta, o miłości ojczyzny, o odwadze cywilnej i o wychowaniu ludów, objętości 16 arkuszy. Autor przeznaczył czysty dochód na pomnik spiżowy dla Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego i upoważnił podpisanego do zajęcia się wydaniem i rozsprzedaniem tegoż dzieła, równie pięknego, jak pięknym jest cel, na który jest przeznaczone.

Wydawca poprzedził te rozprawy przedmową i odezwą do Polek, wzywającą je do zbierania kawałków kruszczu na ten pomnik i uprasza każdego o zawiadomienie go najbliższą pocztą, ile egzemplarzy tej książki, kosztującej tylko 50 cnt. w. a., w swojej okolicy rozprzedać zdoła?

Po odebraniu odpowiedzi przeszle żądaną ilość książek. W miesiąc zaś później liczy już na zebraną za nie kwotę, którą wraz z pozostałemi egzemplarzami niesprzedanemi prosi niewymagając nawet frankowania odesłać. W. S. Wilczyński.

Ostatnie wiadomości.

Dziś o godz. 11 przyjmuje cesarz wspólne delegacye. Prezydent delegacyi będzie miał przemowę, na którą cesarz odpowie, poczem nastąpi osobiste przedstawienie delegatów przez hr. Taaffego.

W Czechach wszystko krząta się około przyszłych wyborów, w ośmnastu bowiem okręgach z mięszaną ludnością zwycięstwo czeskich kandydatów bardzo jest wątpliwe.

Rachunki węgierskiej połowy za r. 1868 będę dopiero przedłożone w r. 1870.

W Paryżu odbyło się zgromadzenie stronnictwa lewego centrum w Grand Hotel; obecnymi byli prawie wszyscy podpisani na znanej interpelacyi. Z powodu kryzis ministeryalnej uchwalono nie wnosić na teraz interpelacyi.

Wyższa izba parlamentu angielskiego przyjęła i w trzeciem czytaniu ustawę o irlandzkim kościele.

Cennik giełdy pieniężn. i towar. we Lwowie dnia 14. lipca 1869.	Płacą zlr.	Płacą kr	Żądają zlr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	234	—	235	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	198	75	199	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	102	50	103	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kupona)	90	75	91	50
„ „ „ „ „ 4% (bez kupona)	79	60	80	—
„ „ banku hypot galic. (bez kupona)	92	50	93	25
Galic Zakładu kredytow włościan. (bez kupona)	92	50	93	—
Obligi indemnizacyjne galic. (bez kupona)	74	30	74	75
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowin.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	101	—	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	82	5	89
Dukat cesarski	5	86	5	92
Napoleond'or	9	95	10	5
Półimperyał rosyjski	10	13	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	75	123	—

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.70, żyto korzec 160 f. 5.00—5.20, jęczmień korzec 140 f. 4.30 — 4.50, owies korzec 100 f. 3.60—3.80, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.70, hreczka korzec 140 f. 5.30—5.50, koniczyna korzec 180 f. 40.00—42.0, rzepak korzec 150 f. 12.50—13.0, lnianka korzec 150 f. 9.50—9.75, groch korzec 180 f. 5.00—5.50, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spiritus wiadr. 14.50—15.00.

Sprzedaże:

Korzec lnianki 150 f. netto po 9 złr. 75 ct. dworzec Sądowa wisznia.

Kursa z dnia 14. lipca 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 286.70. Akcye kred. węg. 107.25. Akcye banku anglo-austr. 358 50. Akcye anglo-węgier. 116.75. Akcye banku franko-austr. 129.25. Akcye banku narodowego 760.0. Akcye generalbank —.—. Akcye handels bank —.—. Akcye baubank —.—. Akcye Verkehrsbank —.—. Kolej Karola Ludwika 233.75. Kolej siedmiogrodzka 173.50. Kolej południowa 262.70, Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.25. Kolej państwowa 390.00. Kolej Rudolfa 174.—. Kolej wschodnia 98.50. Kolej północna 228.50. Kolej alföldzka 173.50. Kolej węg. północno-wschodnia 167.75. 5% Metaliki 62.90 Losy z 1864 roku 122.70. Losy z 1860 roku 104.70. Pożyczka narodowa 71.40. Indemnizacya 74.60. Napoleondor 10.1. Dukat 5.92. Londyn 10 funtów sterl. 125.25. Srebro 122.35. Usposobienie: mdłe.

Ciągnienie loteri lwowskiej.

Z dnia 14. lipca.

58. 47. 8. 51. 83.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13. lipca.

PP. hr. Dzieduszycki S. z Niesłuchowa, hr. Dzieduszycka Marya z Izydorówki, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Augustynowicz Marya z Izydorówki, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Augustynowicz B. z Książa, Jankowski L. z Borzykowa, Kotarski S. z Brzyska, Łodyński H. z Milatyna, Rozwadowski F. z Babina, Wyndham W. z Kujdaniec, Zagórski M. z Podburza, Borzętowicz J. z Milatyna, Melbachowski A. z Oleksiniec, Obertyński S. z Tuszkowa, hr. Drohojewski K. z Taumowicy, Gnoiński A. z Danilecz.

Z dniem jutrzejszym poprzestajemy nadal przesyłać Dziennik nasz tym szan. czytelnikom, którzy dotąd nie uiścili się z prenumeraty za III kwartał. Prenumeratorowie ci sami sobie przypiszą, jeżeli nie otrzymają kompletnych numerów z bieżącego miesiąca.

Adwokat
Dr. Władysław Wolski
otworzył kancelaryę
w Drohobyczy
w domu pana Feuersteina obok Rynku, ulica Stryjska. 1558-1-3

KANTOR WYMIANY
ces. król. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego.
Banku Hipotecznego
zakupuje prawo poboru nowo emitowanych akcyj **Karola Ludwika** oraz wypłaca wszelkie na **dniu 1. Lipca b. r.** płatne kupony tak srebrem jak banknotami za mierną prowizyę.
1526-15-?

NAJBLIŻSZE CIĄGNIENIE
ces. kr. austr. pożyczki Państwa z r. 1864.
nastąpi w dniu 1. Września 1869.
Ciągnień 5 w roku.
Ostęplowane rewersa udziałowe (Antheilscheine) mające walor tak długo, dopóki tymże dwudziesta część wygranej od złr. 250.000 aż do najmniejszej złr. 160 nie przypadnie, kosztują
sztuka złr. 8, 9 sztuk złr. 70., 20 sz. złr. 155.
Ostemplowane rewersa ratowe całe (ganze Ratenscheine) na 10 całych oryginalnych losów z r. 1864. po złr. 14.— połowa rzeczonego rewersu ratowego na 10 pól-losów z r. 1864. po złr. 7.
Nabywa i sprzedaje papiery publiczne i losy. **Rotschild i Spółka.**
1518-6-100 Postgasse, 14, w Wiedniu.

Losy Stanisławowskie
po złr. 29 na raty, tylko za upłatą 3 zł. z góry, a które udział we wszystkich wygranych mają i tylko jeszcze 10 miesięcy po złr. 2 cent 70 uzupełniać należy, są do nabycia u **Traugotta Floch**, we Lwowie, w głównym rynku Nr. 56.
Promesy z r. 1860. po złr. 3 cnt. 50, ciągnienie 1. Sierpnia z 1300 wygranemi. 1557-1-?

W hotelu „**George**“ jest do wynajęcia od 1. sierpnia **Sklep frontowy** składający się z jednego lub dwóch pokoi. — Bliższą wiadomość udziela portyer. 1558-1-3

Uwiadamiam
PP. kupców i domy hurtowne, że posiadam **Skład komisowy** i **Agencyą** z Fabryki wyrobów stalowych Mr R. T. Hides z Anglii — jako to **Noży** stołowych, kuchennych i innych, **Brzytew, Scyzoryków** i t. p. po cenach **tak nizkich** jak w żadnej fabryce.
A. Halski,
we Lwowie Plac, Halicki Nr. 299.
1540-2-3
Skład towarów żelaznych jak i zagranicznych.

Dentysta **J. Weiss** we Lwowie
przy ulicy Halickiej pod l. 18.
były przez wiele lat asystent **Dra Bardacha** we Wiedniu, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, iż tu w miejscu urządził podług najnowszych postępów umiejętności i sztuki
Atelie Dentystwa.
Głównem zadaniem tegoż jest konserwatywna metoda dentystwa—uskutecznia się mianowicie:
1) Bolące zęby przez zniszczenie nerwu zębowego zupełnie zrobić bezczuciowe, poczem plombowanie złotem lub inną masą odpowiednią następuje.
2) Operacye zębów za użyciem eteru lub bez tego w sposób najstaranniejszy.
3) Wstawianie zębów sztucznych i szczęk, nie do rozróżnienia od naturalnych, a w żuciu mówieniu tymże nie ustępujących i szanując zdrowe zęby, wykonywa się bez najmniejszego bólu. 1528-5-6-T

Ogłoszenie licytacyi.
Filia ces. kr. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie.
podaje do wiadomości, iż zapadłe z końcem **15 czerwca b. r.** zastawy, mianowicie
Kosztowności i inne towary
(między temi większa ilość zegarków złotych męzkich i damskich pojedyńczo)
w dniach 15. i 16. Lipca r. b. w lokalu jej przy ulicy Długiej Nr. 39 przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawać się będą.
1546-3-3

Ogłoszenie.
Spółka budowy kolei Lwowsko-Brodzkiej ogłasza niniejszem, że na przedmieściu Kleparowskiem około mostu kolei żelaznej Nr. 6 są na sprzedaż parę tysięcy sążni podłużnych drzewa budulcowego. — O szczegółowych warunkach sprzedaży raczą się mający chęć kupienia zgłosić w biurze budowy kolei Lwowsko-Brodzkiej na ulicy Syxtuskiej w domu p. Lissa.
Lwów, 12. Lipca 1869.

Kundmachung.
Vom Bau-Consortium der Lemberg-Brody'er Eisenbahn wird hiemit bekannt gegeben, dass in der Kleparower Vorstadt bei Objekt Nr. 6 mehrere Tausend Current-Klafter Bauholz zu verkaufen sind. Kauflustige wollen die näheren Bedingungen im Bureau des Bau-Consortiums, Sixtusken-Gasse im Hause des Hr. Liss erfragen.
Lemberg am 12. Juli 1869. 1554

Sera Jozefitów
wyrobu zakładu gospodarczego OO. Jozefitów, dostać można **jedynie** w Handlu
Jana H. Brühla
we Lwowie.
1548-2-3T

Obwieszczenie.
Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że część **c. k. uprz. kolei galic. żelaznej Karola Ludwika ze Lwowa do Krasnego, Brodów i Złoczowa** ze stacyami:
Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Zablotce, Brody, Kniaże i Złoczów,
otwartą będzie
dnia 12 Lipca 1869.
dla przewozu osób, pakunków, a z wyjątkiem stacyi Kniaże i dla
pospiesznych i towarowych przesyłek
Od tego dnia począwszy, będą przyjmowane do transportu osoby, pakunki, pospieszne i towarowe przesyłki według publicznie ogłoszonych postanowień i taryf, stosownie do obwieszczonego porządku jazdy.
Lwów, 11. Lipca 1869.
Dyrekcya ruchu
c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika.

Kundmachung.
Es wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Theilstrecken **der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig-Bahn Lemberg-Brody und Krasne-Złoczów** mit den Stationen:
Lemberg - Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Zablotce, Brody und Krasne, Kniaże, Złoczów
am 12. Juli 1869.
für den Personen, Gepäck, und mit Ausnahme der Station Kniaże auch für den
Eilgut- und Frachten-Verkehr
cröffnet werden.
Von diesem Tage findet sonach die Aufnahme von Personen, Reisegepäck, Eilgüter und Frachten nach den allgemein kundgemachten Bestimmungen und und Tarifen laut des bereits veröffentlichten Fahrplanes statt.
Lemberg den 11. Juli 1869.
1550-3-3
Betriebs-Direction
der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig-Bahn.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.
Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego